

ks. Józef Młyński, ks. Władysław Szewczyk,
Migracje zarobkowe Polaków. Badanie i refleksje,
Biblos, Tarnów 2010, ss. 124.

Zjawiskiem, które chętnie określa się mianem cywilizacyjnego, jest migracja. Człowiek przemieszcza się od zarania dziejów. Różne są związane z tym skutki – pozytywne i negatywne. Najnowszemu zjawisku migracji Polaków, u podstaw którego leżą przede wszystkim kwestie ekonomiczne, poświęcone zostało opracowanie autorstwa księży: Józefa Młyńskiego i Władysława Szewczyka pt. *Migracje zarobkowe Polaków. Badanie i refleksje*. Autorzy to duchowni Diecezji Tarnowskiej. Są dobrze przygotowani do prezentacji podjętego w opracowaniu tematu migracji zarobkowych i ich wpływu na życie małżeńskie i rodzinne. Ks. Szewczyk jest kierownikiem Poradni Specjalistycznej i Telefonu Zaufania „Arka” w Tarnowie, a ks. Młyński jego współpracownikiem. Pierwszy jest psychologiem, drugi – socjologiem.

Na liczące 124 stron opracowanie składają się cztery rozdziały – pierwszy o charakterze teoretycznym, trzy kolejne – praktycznym: 1. *Zjawisko migracji – pojęcia, fale migracji, rodzaje, motywy* (s. 15–35); 2. *Blaski i cienie migracji zarobkowej członków rodziny* (s. 37–65); 3. *Przeżycia dzieci, które zostały w kraju* (s. 67–94); 4. *Jak pomagać tym, którzy wyjechali i tym, którzy zostają* (s. 95–114). Zasadniczą część książki otwiera *Wprowadzenie* (s. 11–13), kończy zaś w ramach *Zamiast zakończenia* (s. 115–116) dłuższy cytat z opublikowanej w 2007 r. encykliki Benedykta XVI pt. *Spe salvi*. W *Bibliografii* (s. 117–121) zawarto obok dokumentów kościelnych literaturę przedmiotu.

Polacy należą do społeczności migrujących. W przestrzeni polskiej zjawisko migracji ujawniło się w intensywnej formie w XIX w. Od tego czasu do chwili obecnej dominuje migracja o charakterze ekonomicznym. W znaczący sposób na ruch mas ludnościowych wpłynęły wydarzenia związane z II wojną światową. Szukając poprawy położenia materialnego Polacy najchętniej migrują do Niemiec. Kierunek ten jest zrozumiały jeśli się uwzględni odległość oraz panujący tam dostatek. Po 2004 r. krajami, które Polacy chętnie wybierali jako miejsca osiedlenia, są Wielka Brytania i Irlandia. Obecnie obserwuje się spadek ich popularności, co jest związane z ujawniającym się bezrobociem na tamtejszych rynkach pracy: „niegdyś (...) pracę można było znaleźć w okresie od 2 do 5 dni, tak obecnie trzeba czekać nawet do kilku miesięcy” (s. 62).

Analizując ujawniające się w Polsce zjawisko migracji Autorzy wskazują na pięć jego przyczyn: 1. bezrobocie; 2. poszukiwanie lepszej płacy; 3. ucieczka

przed trudnościami w życiu małżeńskim i rodzinnym, w tym natury ekonomicznej; 4. szukanie osobistego rozwoju („podróże kształcą”); 5. impuls – nieprzemysłana decyzja, z którą wiąże się brak właściwego przygotowania (s. 31–35).

Z pobytem na obczyźnie łączą się pozytywne i negatywne doświadczenia. Do pierwszych, które określone zostają mianem „blasków” należą m.in.: zdobycie pracy; poprawa sytuacji materialnej rodziny; możliwość nauczania się języka obcego oraz spotkania z nowymi kulturami; pozytywny wpływ na społeczność przyjmującą, np. poprzez odmłodzenie lokalnych wspólnot katolickich (s. 37–42).

Ostatni z ww. „blasków” interesujący jest z duszpasterskiego widzenia. Nie można jednak przeceniać „ożywczej” roli przybyszów znad Wisły. Emigrujący Polacy w rzeczywistości nie należą do „najpobożniejszych”. Np. szacuje się, że grupa uczestniczących w niedzielnej liturgii w Wielkiej Brytanii nie przekracza 10%. Tłumaczyć to można m.in. zatrudnieniem w szeroko rozumianej gastronomii, z którą wiąże się praca w niedziele. Inną przyczyną jest specyficzny model polskiego katolicyzmu, który ma charakter tradycyjny („wiejski”). Brak rodzimych kulturowych ram połączony z brakiem znajomości języka kraju osiedlenia sprawiają, że nie szuka się możliwości uczestnictwa w praktykach lokalnych wspólnot religijnych.

Specyficzny problem ujawnia się w krajach, w których pobiera się tzw. podatek kościelny, gł. w Niemczech. Zdarza się, że Polacy z różnie motywowanej oszczędności decydują się na niepłacenie go. Jest to możliwe pod warunkiem zadeklarowania się jako „bezwyznaniowiec”, co jednak z punktu widzenia miejscowego Kościoła katolickiego równa się aktowi apostazji (s. 49).

Autorzy prezentują „cienie” – negatywne doświadczenia, które uzasadniają opinię, że migracja generuje patologię. Z pobytem na obczyźnie nierzadko związana jest konieczność wykonywania „upokarzającej” pracy – ciężkiej i nisko opłacanej. Poniżaniu sprzyja niemożność legalnego zatrudnienia. Nieumiejętność dostosowania się do nowego otoczenia i w efekcie poczucie wyobcowania skutkują obniżeniem poczucia własnej wartości oraz frustracjami, które mogą przerodzić się w depresję. Wielu popada w nałogi – alkoholizm, narkomanię, uzależnienie od pornografii. Zdarza się, że przebywający za granicą padają ofiarami przestępstw – są wykorzystywani w ramach obozów pracy lub zmuszani do uprawiania nierzędu (s. 43–44).

Kluczem do zmiany położenia jest przełamanie bariery komunikacyjnej. Znajomość języka kraju osiedlenia nie tylko pozwala na awans zawodowy, lecz także na lepsze dostosowanie się do panujących tam realiów. Niezbędne będzie zaakceptowanie obyczajowości odmiennej od tej znanej z kraju ojczystego. Okazją do intensywniejszego wejścia w społeczność kraju przyjmującego jest zawieranie małżeństw mieszanych (s. 40).

Są inne „cienie”, które dotyczą zjawiska migracji zarobkowej. Dotykają one tych, którzy pozostają w kraju – małżonków a przede wszystkim dzieci. Nieobecność któregoś z rodziców (najczęściej ojca) przekłada się na osłabienie

więzi małżeńskich oraz rodzinnych, co może prowadzić do nieodwracalnej destrukcji wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Obserwuje się specyficzne przeżywanie rozłąki przez młodsze dzieci.

Autorzy stwierdzają: „Brak jednego z rodziców bywa w różny sposób odbierany przez dzieci, zwłaszcza małe, którym trudno cokolwiek wytłumaczyć. Mogą sobie to nawet tłumaczyć tym, że tatuś ich nie kocha, uciekł gdzieś itd. Następują zmiany w psychice, niejednokrotnie nie do wyrugowania do końca życia. (...) Gdy w życiu dziecka zabraknie rodziców, kształtują się w nim następujące stany psycho-emocjonalne: dziecko każdego dnia oczekuje ich powrotu; tęsknota dziecka miesza się z nadzieją i rozpaczą; żyje w niepewności: czy rodzice wrócą, czy jeszcze go kochają, a »może coś złego zrobiłem i rodzice mnie zostawili?«. Także po powrocie rodziców dziecko odczuwa lęk przed kolejnym rozstaniem, brakuje mu poczucia bezpieczeństwa; dziecko przechodzi bardzo łatwo z jednego nastroju emocjonalnego w drugi, diametralnie od niego różny; przeżywa wahania nastrojów.

Pozostawienie dzieci pod opieką jednego z rodziców odciska często trwały ślad na psychice dziecka, jak np. lęk przed opuszczeniem, a także poczucie żalu, krzywdy, przygnębienie, smutek, skłonność do płaczu. Może się też pojawić poczucie winy” (s. 44. 74).

Z przywołanych w opracowaniu *Migracje zarobkowe Polaków* wypowiedzi dzieci wynika, że z rozłąką z rodzicem (rodzicami) wiążą się silne przeżycia emocjonalne. Rozpacz wywołana nieobecnością rodziców może nawet skutkować aktami samobójczymi (s. 79). Ciekawym a zarazem smutnym jest przypadek ośmioletniej Julii, której rodzice wyjechali do Irlandii. Dziewczynce, która mocno przeżyła rozstanie, w ciągu jednego dnia wypadły włosy na głowie oraz brwi i rzęsy (s. 78).

Z nieobecnością rodziców wiąże się niebezpieczeństwo rozkładu struktury rodzinnej. U pozostających w kraju, w tym dzieci, może rodzić się przekonanie, że przebywający za granicą nie są już potrzebni, skoro rodzina w kraju daje sobie bez nich radę. Jeżeli widzi się potrzebę kogoś takiego, to nierzadko nie jako ważnego członka rodziny, lecz jako sponsora, który ma na nią łożyć finansowo (s. 45).

Niebezpieczną jest próba „wkupywania się” w łaski dzieci. Ilustracją tej kwestii jest historia Jacka (lat 6) i Tomka (lat 4), których ojciec wyjechał za granicę. W kontaktach drogą internetową wydawał się dobry, cierpliwy, rozumiejący. W efekcie nastąpiło przewartościowanie stosunku chłopców do matki, którą zaczęli postrzegać jako nazbyt surową, a nawet wrogą (s. 80–81).

W czwartym rozdziale pt. *Jak pomagać tym, którzy wyjechali i tym, którzy zostają* zaproponowano działania, których celem jest zapobieganie kryzysom w małżeństwie i rodzinie. Ich realizacja powinna mieć miejsce na wielu płaszczyznach – od lokalnej po ogólnospołeczną.

Pierwszorzędne znaczenie ma umacnianie więzi pomiędzy małżonkami. W sytuacji fizycznego oddalenia wagi nabierają: 1. gesty pamięci: telefonowanie,

wysyłanie SMS-ów, listów, upominków, zapewnienie o pamięci; 2. dobre wykorzystanie pobytu w domu rodzinnym (wspólna rekreacja, w tym religijna, np. wyjazd do pobliskiego sanktuarium); 3. chęć i umiejętność rozmawiania – zdolność słuchania; 4. rozwiązywanie konfliktów drogą kompromisu; 5. pomaganie w pracach domowych (s. 102–104).

Ważne zadanie do wypełnienia ma szkoła. Niezbędne jest rozpoznanie problemu – „wyłuskanie” tzw. eurosierot. W województwie małopolskim problem eurosieroctwa dotyczy ponad 8% dzieci i młodzieży szkolnej. Intensywniej ujawnia się on na terenach wiejskich i w małych miastach. Podczas gdy w Krakowie 4% dzieci i młodzieży to eurosieroty, to w Tarnowie i okolicach liczba ta wynosi 12% a na Sądecczyźnie 13%. Pobyt rodziców za granicą w wyraźny sposób odbija się na funkcjonowaniu dzieci i młodzieży w szkole – brak postępów w nauce, pogorszenie wyników nauczania, problemy z frekwencją i dyscypliną, zaburzenia emocjonalne. Oprócz rozmów z rodzicami pozostającymi w kraju istotne jest prowadzenie zajęć wyrównawczych i świetlicowych, działania opiekuńczo-wychowawcze i terapeutyczne (s. 104–105).

Obok szkoły zadanie do spełnienia w odniesieniu do rodzin dotkniętych migracjami zarobkowymi mają instytucje kościelne. Ważne jest, aby poinformować wyjeżdżających o polskich ośrodkach duszpasterskich działających za granicą. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej, z czym związana była nasilona emigracja, polskie placówki duszpasterskie funkcjonujące za granicą nieco „zaspały” jeśli chodzi o zamieszczanie bieżących informacji w Internecie. Obecnie sytuacja jest zadowalająca. Warta uwagi jest inicjatywa wydawnictwa Biblos – publikacja dwujęzycznych modlitewników (polsko-angielskiego, polsko-francuskiego i polsko-niemieckiego), w których oprócz tekstów mszy św. i innych modlitw zawarto dane teleadresowe nt. duszpasterstwa polonijnego. W stosunku do tych, którzy pozostają w kraju, przede wszystkim zaś dzieci, znaczenia ma możliwość wspólnego spędzania czasu: kolonie, półkolonie, oazy itp. (s. 106–108).

Władze samorządowe i krajowe w znaczący sposób mogą wpłynąć na poprawę sytuacji migrantów zarobkowych i ich rodzin. Przede wszystkim chodzi o podjęcie działań mających na celu zwalczanie bezrobocia. Efektem powinno być danie wyboru – możesz wyjechać, lecz nie musisz. Ujawniający się obecnie problem (długookresowego) bezrobocia skutkuje tym, że osoby nim dotknięte są przeświadczone o konieczności zarobkowego wyjazdu za granicę. Rolę do odegrania mają media poprzez rzetelne informowanie o życiu za granicą. Niestety, ujawnia się zasługująca na naganę tendencja do prezentacji tamtejszej rzeczywistości za pomocą sensacyjnych newsów (s. 112–115).

Ks. Józef Młyński i ks. Władysław Szewczyk podjęli się w opracowaniu pt. *Migracje zarobkowe Polaków* prezentacji problemu, który dotyczy wielu Polaków, w tym tych najmłodszych i najsłabszych – dzieci. Obecnie chętnie podkreśla się ubogacenie, które płynie z ruchów migracyjnych. Ujawnia się niestety wiele zjawisk negatywnych, szczególnie zaś problemy dotyczące wspólnoty

małżeńskie i rodzinne. Niejednokrotnie okazuje się, że trudno jest im funkcjonować na odległość i prędkiej czy później następuje rozpad. Pomimo że opracowanie *Migracje zarobkowe Polaków* naznaczone jest lokalnym piętnem wynikającym z faktu spotkań Autorów z problemami rodzin z ziemi tarnowskiej, to jednak dokonane analizy i postawione diagnozy mają charakter uniwersalny. Można zaryzykować stwierdzenie, że niezależnie od „aktorów” uczestniczących w procesach migracyjnych, od towarzyszącym im okoliczności mamy do czynienia z powtarzającymi się problemami, które dla jednych są okazją do odniesienia sukcesu, dla innych – porażki.

ks. Adam Romejko
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Gdański